

Chivas, jem zimnego tosta

Mówiłem że jest nas dwóch, chyba się pomyliłem

Jadłem dwa razy tyle i w kurwę przytyłem
Zajadałem smutek wtedy, to nie moja wina
Przez to nie mogłem spać, chociaż nie mam siły
W moim brzuchu 2 for U, Coca-Cola i motylek
Bałem się, że go zabiję, chemia w moim brzuchu
Boję się, że mnie zabije, a ty chyba nie masz uczuć
Bo nawet nie chciałaś zostać
Znowu jem zimnego tosta

A ty na nawet nie poczekasz
A czekała Polska
No i ciebie znowu nie ma
Wyrosłem na zimnych tostach

Wchodzę na bieżnię i nie mam czym oddychać
To nie przeze mnie, jak już, to przez tego typa
Nie jestem debilem, przecież widzę, że nagrywa
I do tego z ukrycia, a nawet nie zapytał
A ja przesadziłem, powiedziałem, że jak nie usunie, to go zabiję
Żaden ze mnie killer, chcę mieć domek i rodzinę
A niestety na tę chwilę chyba muszę kogoś poznać
Odgrzewam zimnego tosta

A ty na nawet nie poczekasz
A czekała Polska
No i ciebie znowu nie ma
Bo ty nawet nie poczekasz
A czekała Polska
To jest nie do uwierzenia
Wyrosłem na zimnych tostach (okej)

(Jadłem do smutku)
Jadłem do skutku, jadłem na stresie
Popijam wszystko truskawkowym shake'iem
Ketchup na pysku, dosłownie wszędzie
Tak zaczynam dzień, ej

A ty na nawet nie poczekasz
A czekała Polska
No i ciebie znowu nie ma
Bo ty nawet nie poczekasz

A czekała Polska
To jest nie do uwierzenia
Wyrosłem na zimnych tostach